

Instytut Pamięci Narodowej - Lublin

<https://lublin.ipn.gov.pl/pl5/aktualnosci/51151,Czwartek-z-ksiazka-w-lubelskim-IPN-Miedzy-Oporem-a-lojalnoscia-Lublin-26-kwietni.html>
2022-08-12, 20:22

Czwartek z książką w lubelskim IPN - „Między Oporem a lojalnością” - Lublin, 26 kwietnia 2018

26 kwietnia 2018 r. o godz. 17.00 w sali konferencyjnej lubelskiego IPN odbyło się szóste spotkanie z cyklu „Czwartek z książką w lubelskim IPN”. Kwietniową „publikacją miesiąca” była pozycja „Między Oporem a lojalnością”, autorstwa Macieja Sobieraja (Oddziałowe Biuro Lustracyjne IPN w Lublinie)



Cykl comiesięcznych spotkań „Czwartek z książką w lubelskim IPN” organizowany jest przez Nadię Solę-Sałamachę (OBEN IPN Lublin). W każdym miesiącu prezentowana jest wybrana publikacja wydana przez Instytut Pamięci Narodowej. Spotkanie wokół pozycji poprzedzone jest wywiadem z autorem.

Obok *Między oporem a lojalnością...* nikt nie przechodzi obojętnie. Liczni entuzjaści i krytycy wciąż dyskutują o Pańskiej książce. Skąd pomysł na podjęcie tak trudnego i delikatnego tematu jakim jest działanie SB wobec KUL na przykładzie rozpracowania prof. Jerzego Kłoczowskiego?

Na podjęcie tego tematu złożyło się kilka kwestii. Pierwsze to pojawienie się w przestrzeni medialnej ok. 2005 r. artykułów w prawniczej prasie i na portalach w internecie o daleko zaawansowanej współpracy prof. Kłoczowskiego jako TW, wręcz „wieloletniego agenta wpływu”. Mimo, że byłem pracownikiem IPN nie miałem dostępu do materiałów ewidencyjnych dot. prof. Kłoczowskiego, więc nie byłem w stanie zweryfikować tych danych. Kiedy podjąłem badania źródłowe nad wydaniem dokumentów dot. opozycji w Lublinie w latach 70. i pocz. lat 80. ub. wieku przejrzałem bardzo wiele dokumentów dotyczących tego tematu i stwierdziłem, że prof. Kłoczowski jest w nich obiektem inwigilacji przez SB, a nie delatorem. Zadałem więc sobie pytanie – gdzie leży prawda? Czy w medialnych relacjach bardzo rozbieżnych, w których obok zwolenników tezy o agenturalnej przeszłości prof. KUL znalazły się oświadczenia przeczące temu, czy też jest to problem bardziej skomplikowany, a więc dla historyka atrakcyjny, by przeprowadzić analizę zachowanych dokumentów i dojść do konkluzji. Musimy zdawać sobie sprawę z faktu, że dokumentacja dot. prof. Kłoczowskiego nie zachowała się w całości.

Kim był prof. Kłoczowski? Jak wyglądała jego rejestracja jako TW?

Prof. Kłoczowski był historykiem związanym z KUL-em od 1950 r. Był m.in. kierownikiem Sekcji Historii, dziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych, kierownikiem Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce, a także członkiem międzynarodowych instytucji zajmujących się historią porównawczą kościołów. Był typowany na prorektora KUL. Jego aktywność na uniwersytecie nie uszła uwagi SB, która po powrocie prof. Kłoczowskiego z Francji, gdzie nawiązał szereg kontaktów naukowych, postanowiła podjąć działania operacyjne mające na celu zwerbowanie lubelskiego naukowca. Doszło do kilku rozmów, a musimy zdawać sobie sprawę, że odmówienie rozmów z SB było w tym czasie bardzo trudne. Rzadko kto mógł sobie na to pozwolić, zwłaszcza w sytuacji, kiedy ważyły się losy katolickiej uczelni w dotychczasowym kształcie. Funkcjonariusz SB uznał, że tych kilka rozmów daje mu prawo do rejestracji Kłoczowskiego, mimo że zobowiązania żadnego nie pobrał. Rejestracja następuje we wrześniu 1961 r., a już jesienią 1962 r. następuje wyrejestrowanie i dokumenty dot. prof. Kłoczowskiego zostały przekazane do archiwum. W listopadzie 1961 r. Kłoczowski otrzymuje odmowę wydania paszportu na wyjazd do Włoch. Gdyby „współpraca” była dla SB owocna, to zapewne paszport byłby wydany. Zresztą w jednym z dokumentów z pocz. 1962 r. znalazła się odręczna notatka kierownika „kulowskiej grupy SB” stwierdzająca, że „Historyk” „nie wszystko im mówi”. W 1964 r. prof. Kłoczowski został zarejestrowany jako osoba rozpracowywana i na tym statusie pozostawał do 1989 r., o czym świadczy cały szereg dokumentów zawartych prezentowane książce.

Czy zachowane materiały, które prezentuje Pan w książce, dają czytelnikowi pełen obraz działalności prof. Kłoczowskiego?

Oczywiście nie, ponieważ działalność prof. Kłoczowskiego wykraczała daleko poza ramy uniwersytetu i SB nie była w stanie skontrolować wszystkich sfer działalności kulowskiego uczonego.

Jak wyglądała współpraca pracowników naukowych i studentów KUL ze Służbą Bezpieczeństwa?

Taka współpraca była i obejmowała tak studentów, jak i pracowników KUL. W większym zakresie właśnie pracowników, ponieważ studenci zazwyczaj przebywali na uczelni przez 5 lat, choć niektórzy znacznie dłużej i ci byli bardzo cenni. SB starała się mieć swoich informatorów w kluczowych zakładach KUL oraz we władzach, zarówno dziekańskich jak i rektorskich, a ponadto w Bibliotece, Duszpasterstwie Akademickim, w organizacjach studenckich. Skala zaangażowania TW była różna, ale zapewniała władzy jakąś kontrolę nad uczelnią, chociaż jak pokazała historia nie była ona totalna. KUL potrafił się bronić mimo, że przeciwko lubelskiej uczelni będącej jedną z centralnych instytucji polskiego Kościoła, działała opresyjnie nie tylko SB, ale także Urząd do Spraw Wyznań, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Kultury, Ministerstwo Finansów, cenzura i naturalnie Wydział Nauki KC PZPR.

Jak czytelnicy reagują na Pańską książkę?

Bardzo różnie. Obok bardzo pozytywnej oceny spotykam się z reakcją wrogą, ponieważ rzekomo „kalam własne gniazdo”. Muszę powiedzieć, że było mi bardzo trudno opisywać te sprawy, zwłaszcza że opisywałem ludzi których znałem, ale w sytuacji, kiedy wobec prof. Kłoczowskiego wytoczono najcięższe zarzuty wieloletniej współpracy z SB postanowiłem ujawnić faktyczną współpracę niektórych wykładowców i studentów KUL i z tego powodu jestem krytykowany. Niestety, historia to nie tylko bohaterstwo, ale także zachowania mniej godne.